

Elizabeth Kridl Valkenier

Manfred Kridl : uczoney, pedagog, działacz polityczny

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 1-2 (7-8), 357-366

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MANFRED KRIDL: UCZONY, PEDAGOG, DZIAŁACZ POLITYCZNY

Pisanie o własnym ojcu jest równie zenujące jak mówienie o sobie. Poza tym łatwo jest popaść w jedną z dwóch skrajności. Postaram się mówić o MK obiektywnie bez nadmiernej skromności ale też bez idealizacji. Przygotowałam ten tekst na podstawie materiałów MK znajdujących się w archiwum uniwersytetu Columbia w Nowym Yorku¹, notatników MK oraz własnych wspomnień. Będę omawiać trzy okresy życia MK: wileński i dwa w Stanach. Amerykański pobyt MK jest geograficznie odcięty od Wilna ale łączy wileńskie czasy z wydarzeniami światowymi.

O okresie wileńskim (1932–1939) będę mówić najkrócej, bo jest dobrze znany i wielokrotnie opisany, zaczynając od wielu wspomnień-nekrologów, a kończąc na pracach Czesława Zgorzelskiego² lub Tadeusza Bujnickiego³. Mogę tutaj tylko dodać pewne wspomnienia z perspektywy dziecka, które obserwowało świat dorosłych. Więcej powiem o dwóch okresach pobytu MK w Ameryce, które są o wiele mniej znane w Polsce, to jest ośmiu latach w Smith College (1940–1948) i następujących ośmiu latach w uniwersytecie Columbia (1948–1956).

Okres wileński

Oczywiście nie mogę nic nowego powiedzieć o działalności naukowej MK w Wilnie, o ważności pracy, jego i jego uczniów, poświęconej metodzie integralnej. Ale mogłabym dodać kilka słów o zdecydowanym pierwszeństwie pracy naukowej MK, co było widoczne w jego stosunku do mnie i brata. Dom był prowadzony, tak aby MK miał maksimum spokoju. Ojciec miał osobny duży gabinet zapelniony książkami, do którego (w naszym odczuciu, choć to nigdy nie było wyraźnie zabronione) wstęp nie był otwarty. W domu musiała być cisza nie tylko w czasie codziennej popołudniowej drzemki, ale także wtedy kiedy wracaliśmy ze szkoły lub z zabawy.

Przyjmowaliśmy prymat pracy naukowej MK za coś normalnego i nawet podziwu godnego. Nigdy, ani wówczas ani dzisiaj, nie miałam mu za złe, że mało nam dzieciom poświęcał czasu. W jego gabinecie uniwersyteckim byłam chyba tylko raz. Natomiast nasz ulubiony spaniel, Miki, chodził sobie z MK do uniwersytetu dosyć często, przesiadując w czasie zajęć spokojnie pod stołem lub biurkiem. Rodzina żartowała z tego dobrodusznie. Tak samo zapatrywało się uniwersyteckie grono. I na jednej z dorocznych szopek w czasie Bożego Narodzenia podśmiewano się z jego „ojcowskich” uczuć do Mikusia.

Co do MK jako pedagoga, to także nie mam wiele do powiedzenia. Mogę tylko dodać, że stosunki z niektórymi studentami były tak bliskie i serdeczne, że przychodzili na obiady do nas do domu, a niektórzy nawet zaprzyjaźnili się ze mną i z bratem. Podrastając zagranicą pamiętałam ich dobrze z czasów wileńskich i łatwo było odnowić kontakty, kiedy od roku 1956 zaczęłam mniej więcej regularnie odwiedzać Polskę. Bliskie, bezpośrednie stosunki MK z uczniami, ich współpraca i „odkrycia”

¹ „Manfred Kridl Papers” [w:] Bakhmeteff Archive. Rare Book and Manuscript Library. Columbia University (dalej BA). Zawartość pudeł: nr 1: Cataloged correspondents A–R; nr 2: Cataloged correspondents S–Z, Cataloged photographs and documents; nr 3–5: Arranged correspondence; nr 6–8: Manuscripts — college and university lectures; nr 9–15: Manuscripts; nr 16–17: Subject files; nr 18: Documents and notes; nr 19: Notebooks on the Russian language, Miscellaneous notes. Obok wymienionych materiałów w BA znajduje się dodatkowo 10 pudeł, które zawierają: kopie opublikowanych prac Manfreda Kridla, jego pamiętniki (w większości krótkie notatki bieżące) i korespondencję rodzinną.

² Cz. Zgorzelski, *Manfred Kridl: jego dzieła i osobowość*, Przegląd Humanistyczny 1957 nr 1 s. 66–72 (przedr. w: *Mistrzowie i ich dzieła*. Kraków 1983).

³ T. Bujnicki, *Manfred Kridl i rosyjska „szkoła formalna”*, Pamiętnik Literacki 1996 z. 1 s. 111–126.

na Uniwersytecie Stefana Batorego utorowały mi drogę do podtrzymywania po śmierci MK stosunków z Marią Rzeuską, Ireną Sławińską, Marią Renatą Mayenową i Eugenią Krassowską.

Pozostając w Stanach po wojnie, MK nie stracił kontaktów z uczniami wileńskimi. Świadczy o tym jego żywa korespondencja, często dotycząca spraw naukowych, która znajduje się w Bakmeteff Archive na Columbii⁴.

Oddanie wileńskiemu gronu było także widoczne w obszernej pomocy niesionej przez MK dawnym kolegom lub uczniom — większość z których osiadła w Toruniu — w pierwszych trudnych latach powojennych. W ciągu lat 1946–1948 MK posyłał albo na własny koszt, albo za pośrednictwem różnych charytatywnych organizacji, książki, prenumeratę pism naukowych, paczki żywnościowe, ubranie, lekarstwa. Listownie dopytywał się, co komu było potrzebne zarówno do przeżycia, jak i do pracy naukowej. Kłopotał się również, czy wszystko dotarło na miejsce i starał się sprawdzić, czy pomoc docierała równie do profesorów jak i do studentów. W 1947 r. urządził w Smith College duży bazar pomocy polskim uniwersytetom, na którym zebrano pokązną, jak na tamte lata, sumę 1400 dolarów.

Mają wam, na podstawie materiałów znajdujących się na Columbii, odtworzyć stosunek MK do rządów sanacyjnych i spraw narodowych. Zachował się tekst wspomnień MK *O pierwszej sowieckiej okupacji Wilna*, napisany w końcu 1943 r. dla czasopisma „Nowa Polska”⁶. Z goryczą pisze o przekroczeniu granic polskich przez armię sowiecką 17 września. Ale także notuje z pewną ironią, że oświadczenie moskiewskie o ratowaniu ludności od „chaosu” i wyzwoleniu „Ukraińców i Białorusinów spod jarzma panów polskich” zawierało „gorzkie ziarna prawdy”, jeśli się wspomni „ucieczkę nie tylko rządu, ale i wodza naczelnego” lub „politykę wobec mniejszości narodowych”⁷.

Opisując, co się działo w Wilnie w pierwszych dniach września przed wkroczeniem Sowietów, MK zaznacza, że sytuacja odzwierciedlała to, co się „działo w całej Polsce na większą skalę. I Wilno miało swoich «wodzów», którzy pierwsi uciekali samochodami, zostawiając żołnierzy bez broni, [...] miało swoich wojewodów, którzy zabierali pieniądze z kas państwowych bez pokwitowania — widziało sznury samochodów i pojazdów wszelkiego rodzaju, wożących elitę obywatelską ku granicy litewskiej...”⁸.

Z postawy rodziców było jasne, że oboje byli przeciwko bojkotowi sklepów żydowskich. Dobrze pamiętam poczucie dumy, kiedy matka spokojnie i bez słowa przechodziła ze mną przez kordon studentów okrażających perfumerię Pruzana na ul. Mickiewicza. Żadne argumenty nie były potrzebne; sama postawa eleganckiej pani wystarczała, aby speszzyć tę młodzież.

Sprzeciw MK przeciwko wprowadzeniu getta ławkowego na uniwersytecie jest znany. Ale mnie ciekawi ilu innych profesorów, i do jakiego stopnia, protestowało otwarcie. Możliwe, że się mylę, ale mam wrażenie, że MK był jednym z niewielu. Przychodzą mi do głowy nazwiska Czewskiego, Zawadzkiego, Elzenberga i Srebnego. Jako „podskórnice” wyczuwałam, że Konrad Górski, z którym MK łączyły przyjazne koleżeńskie stosunki, miał inne poglądy (choć w ówczesnym czasie nic o postępowych lub prawicowych stanowiskach nie wiedziałam).

Chciałabym tutaj dodać, że postawa polityczna MK do pewnego stopnia groziła mu niebezpieczeństwem. Pobicie docenta Cywińskiego w jego własnym domu przez grupę oficerów za to, że niepochlebnie wyraził się o marszałku Piłsudskim było głośnym skandalem w Wilnie, a echa tego zdarzenia dotarły nawet do mnie. Matka obawiała się podobnej rozprawy z ojcem. Kiedy MK nie wracał do domu na czas, czuło się jej niepokój i zdenerwowanie.

⁴ BA pudła nr 3–5.

⁵ Obecnie Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk.

⁶ Nowa Polska 1944 t. III z. 2 s. 135–143.

⁷ Tamże, s. 135.

⁸ Tamże.

Pierwszy okres w Stanach

Uniwersytet Stefana Batorego został zamknięty przez władze litewskie w grudniu 1939 r. i MK został pozbawiony pracy. Niedługo potem otrzymał zaproszenie uniwersytetu brukselskiego, na którym wykładał w latach 1929–1932. Opuścił Wilno 25 marca 1940 r. Pobyt w Belgii był bardzo krótki: MK dał tylko jeden wykład, ponieważ pomimo, że kraj był neutralny Belgia została zaatakowana przez Niemcy hitlerowskie i nie wytrzymała naporu okupanta. Bombardowanie zaczęło się 10 maja i już w dwa dni później MK uciekł do Francji. W czasie miesięcznego pobytu w Paryżu rząd londyński zaoferował MK stanowisko dyrektora polskiego muzeum w Raperswilu, w Szwajcarii. Ale szybka eskalacja działań wojennych zmusiła go do ponownej ucieczki — przez Hiszpanię i Portugalię — do Stanów Zjednoczonych. W Nowym Yorku znalazł się 10 września 1940 r.⁹

Wyjazd do Stanów był ułatwiony przez Bohdana Zawadzkiego, kolegę MK z USB i działacza w Klubie Demokratycznym, który dostał się do Stanów wcześniej, wykorzystując związki i kontakty z przedwojennego pobytu na stypendium Rockefellera. Zawadzki wykładał psychologię w Smith College i wystarał się o posadę dla MK — a gwarancja zatrudnienia była niezbędna do otrzymania wizy amerykańskiej.

I tak przez następne osiem lat, od 1940 do 1948 r., MK „wykładał” na malej, ale prestiżowej żeńskiej uczelni. Stawiam znak cudzysłowu nad opisaniem zajęć MK w Smith College, bo nie można porównać, ani zasięgu, ani poziomu wykładów w tej instytucji z USB. W Smith College ojciec uczył języka rosyjskiego (który notabene znał słabo) i wykładał literaturę polską lub rosyjską — przedmioty, które nie cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Trzeba tu jednak podkreślić chwalebny rolę Smith College. Chociaż uważano, że popyt na dziedzinę, w której specjalizował się MK nie będzie duży, stworzono tę „słowiańską” placówkę aby uratować jeszcze jednego naukowca-uciekiera z Europy. Podobnie zachowywało się wiele innych amerykańskich uczelni, już od połowy lat trzydziestych, kiedy w Niemczech zaczęto czystki na uniwersytetach.

W tym okresie działalność wykładowa MK nie kończyła się na pracy w Smith College. MK wykorzystał swoją obecność w stanie Massachusetts dla rozprzestrzeniania i pogłębiania wiedzy o Polsce, jej kulturze i literaturze wśród licznej Polonii w tym stanie. Dawał częste odczyty o osiągnięciach w przedwojennej Polsce, o losie kraju w czasie wojny, o Pułaskim, Koperniku lub o polskich laureatach Nagrody Nobla. Poza tym, regularnie prowadził cykl wykładów o literaturze i kulturze polskiej dla wychowanków polonijnego katolickiego seminarium w pobliskim miasteczku, Granby.

Podobną działalność oświatową prowadził wśród Amerykanów nie pochodzących z Polski. Wygłaszał przemówienia w różnych kościołach, klubach obywatelskich, mówił przez radio, udzielał wywiadów do miejscowych gazet. Więc w czasie pobytu w Smith College, misja nauczycielska MK wykraczała daleko poza kręgi żeńskiej uczelni. Brał żywy udział w informowaniu Polonii oraz szerszej społeczności amerykańskiej o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Polski¹⁰.

Praca wydawnicza i naukowa tego okresu podobnie skupiała się głównie na pisaniu książek lub artykułów informujących szersze kręgi czytelników o Polsce. Największym osiągnięciem było napisanie obszernego tomu, *Literatura polska. Na tle rozwoju kultury*, wydanej najpierw po polsku (New York [1946]) a potem po angielsku¹¹ w 1956. Ponadto, MK współpracował z prezesem i założycielem Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Yorku, Stefanem Mierzwą, nad książką *Great men and women of Poland*¹², do której napisał rozdział o Mickiewiczu. Napisał także rozdział o rozwoju nauk humanistycznych w Polsce, do tomu *Poland*¹³, wydanego przez uniwersytet kalifornijski w 1945 r. pod redakcją znanego amerykańskiego historyka, Roberta Kenera.

⁹ Informacje na podstawie odczytu Manfreda Kridla „Przeżycia wojenne” (9 X 1940), BA pudło nr 8; „Notatnik” (1940), BA pudło nr 21.

¹⁰ Tekst wystąpienia Manfreda Kridla i notatki do odczytów, BA pudło nr 8.

¹¹ *A survey of Polish literature and culture*, transl. from the Polish by O. Scherer-Virski. New York 1956.

¹² *Great men and women of Poland*, ed. by [S. P. Mierzwa] S. P. Mizwa. New York 1941 (II wyd. 1942, III wyd. 1943).

¹³ M. Kridl, *Polish literature*, [w:] *Poland*, ed. by B. E. Schmitt. Berkeley 1945. [Robert J. Kerner w tej publikacji jest autorem *Epilogue* — red.]

Podczas pierwszego ośmioletnia w Stanach MK brał raczej niewielki udział w życiu naukowym, sensu *stricto*. Utrzymywał kontakty z amerykańskim środowiskiem naukowym: korespondował ze znanymi uczonymi, jak np.: Roman Jakobson (językoznawca), George R. Noyes (tłumacz polskiej literatury), lub Michał Karpowicz (historyk Rosji). Brano pod uwagę jego opinię przy obsadzaniu ważnych katedr, jak np. przyjęcie Renato Poggioli na stanowisko profesora slawistyki i literatury porównawczej w Harvardzie. Ale nie można powiedzieć, żeby to była bardzo intensywna lub bliska współpraca.

Na własną pracę naukową MK miał mało czasu i okazji. Starał się pracować nad liryką Słowackiego (praca ta ukazała się dopiero pośmiertnie)¹⁴. Udało się mu jednak napisać w 1944 r. rozprawę o formalizmie rosyjskim dla ważnego pisma poświęconego teorii literatury, „The American Bookman”¹⁵.

W tym okresie MK był niezmiernie zajęty polskimi kwestiami politycznymi. Z materiałów w archiwach Columbii widać, że przejmował i zajmował się trzema sprawami: przeszłością i przyszłością demokracji polskiej, politycznymi rozgrywkami wśród emigracji i stosunkami polsko-rosyjskimi.

MK dużo przemawiał i pisał o polskich demokratycznych tradycjach, szczególnie dla amerykańskiego i angielskiego społeczeństwa. Najważniejszym było wydanie antologii (razem z poetą Józefem Wittlinem i wileńskim PPS-owym działaczem, Władysławem Malinowskim) *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków*¹⁶ — książka najpierw ukazała się po angielsku, a dopiero dwa lata później po polsku. Te posunięcia były podyktowane nową atmosferą polityczną, a mianowicie zmianą postawy aliantów oraz pewnej części zachodniej opinii publicznej do sprawy Polski, która nastąpiła po przystąpieniu ZSSR do antyhitlerowskiej koalicji w 1941 r. Stosunek do ZSSR, dawnego sojusznika Niemiec, uległ radykalnej zmianie. Duża część polityków, a także inteligencji zachodniej kierując się albo wymaganiami *real politik* lub współczuciem dla ofiarnej walki sowieckiej ludności — stała się bardzo prosowiecka. Ta zmiana poglądów odbiła się niefortunnie na stosunku do rządu polskiego w Londynie i do sprawy powojennych losów Polski. Sympatie propolskie wyraźnie osłabły; zaczęto traktować i Polskę i rząd emigracyjny nie jako symbol bohaterskiego przeciwstawienia się siłom hitlerowskim, ale jako zawadę w gładkim funkcjonowaniu sojuszu trzech mocarstw. Zaczęto przedstawiać Polskę jako kraj politycznie i społecznie zacofany, obciążony grzechami zaborczości i nietolerancji.

Wydanie antologii najpierw po angielsku było podyktowane koniecznością pozytywnego naświetlenia polskich tradycji politycznych. Wybór materiałów, zaczynając od XV wieku i kończąc odezwaniami wojennego podziemia, podkreślał, że nurt demokratyczny — ściśle związany z postępowymi ideami Zachodu (jak tolerancja wyznaniowa, wolność słowa, poszanowanie mniejszości narodowych, lub sprawiedliwość społeczna) — istniał i istnieje u Polaków.

Antologia była bezsprzecznie przedstawieniem polskiej myśli politycznej w sposób jednostronny, ale jej kilkakrotne wydanie po angielsku i po polsku — czy to w czasach Solidarności, czy ostatnio, w 2000 r.¹⁷ — podkreślają potrzebę szerzenia tej tradycji w czasach politycznych zaburzeń lub niepewności.

W podobnym duchu, to jest w obronie demokratycznej tradycji, brał MK udział w dyskusjach nad kształtem powojennego ustroju politycznego Polski. Działalność ta była głównie przeznaczona dla polskiej emigracji. W odczytach, na zebraniach lub na łamach prasy MK podkreślał nie tylko potrzebę reform politycznych, społecznych i gospodarczych, ale także potrzebę krytycznego rachunku sumienia wśród inteligencji emigracyjnej.

Jako mniej więcej typową wypowiedź w tym duchu mogę zacytować wykład MK „Zagadnienia demokracji polskiej”, wygłoszony w Stowarzyszeniu Prawników Polskich w Nowym Yorku w lutym 1944 r.¹⁸ Nawoływał do konieczności „wyleczenia polskiej inteligencji z różnych atawizm-

¹⁴ M. Kridl, *The lyric poems of Julius Słowacki*. ʼs-Gravenhage 1958.

¹⁵ M. Kridl, *Russian Formalism*, *The American Bookman* 1944 nr 1 s. 19–30.

¹⁶ „For your freedom and ours”. *Polish progressive spirit through the centuries*, ed. by M. Kridl, J. Wittlin, W. R. Malinowski. New York 1943 (wydanie w języku polskim pt. *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków* ukazało się w Nowym Jorku w 1945 r.).

¹⁷ W 2000 r. antologia nie została opublikowana — red.

¹⁸ BA pułdo nr 17.

stycznych kompleksów [...], wynikających częściowo z [jej] szlacheckiego przeważnie rodowodu”. Przemówienie wyliczało następujące wady i zawierało następujące porady: 1) wyleczenie się z „pojęcia specjalnej misji na świecie, która wyrażała się dawniej w «idei jagiellońskiej» [...] a obecnie odżywa w koncepcji przewodniczenia Polski w Europie Środkowej”, 2) rewizja w stosunku do mniejszości narodowych. W tym związku MK podkreślał ważność wytrzebiaenia wzajemnych fobii i nieufności w stosunkach polsko-żydowskich, 3) przekształcenie armii polskiej w „duchu demokratycznym i cywilnym, tj. obywatelskim”, pozbycie się „ducha kastowości, uprzywilejowania, spoglądania z góry na cywilów, robotników, chłopów”, 4) konieczność „uczciwego i obiektywnego” informowania społeczeństw obcych o sprawach polskich, tj. strzeżenie się „wybielania wszystkiego co było w przedwojennej Polsce [...] Nie należy ukrywać błędów reżimu sanacyjnego”.

Poglądy MK na przyszłość polityczną Polski nie były popularne wśród większości emigracji w Stanach. Dlatego, jego stosunki z innymi przedstawicielami kultury przedwojennej — ludźmi takimi jak Oskar Halecki lub Władysław Lednicki — były uprzejme lecz nie bliskie. MK stronił od włączenia się w ich działalność, nawet kiedy to była działalność kulturalno-naukowa. Na przykład, w 1942 r. odmówił członkostwa i pozycji w nowo zorganizowanym Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Yorku ponieważ Wojciech Świętosławski, dawny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w czasach sanacyjnych, był wyznaczony przez Instytut na przewodniczącego Sekcji Problemów Nauczania¹⁹.

Bliskie stosunki osobiste i polityczne utrzymywał MK z ludźmi o mniej lub bardziej postępowych poglądach. Do pierwszych można zaliczyć pisarza Józefa Wittlina, historyka Stanisława Kota lub matematyka Antoniego Zygmuntę, do drugich: Oskara Langego, znanego profesora ekonomii w University of Chicago (który po wojnie z entuzjazmem wrócił do pracy w Polsce) lub Bohdana Zawadzkiego. Większość ludzi najbliższych charakteryzowała się umiarkowanymi poglądami.

Działalność polityczna MK nie kończyła się na pisaniu lub odczytach. Stronnictwo Demokratyczne było odtworzone w Stanach jako Grupa Amerykańska PSD. Widoczne jest z materiałów archiwalnych na Columbii, że nie była to, ani liczna, ani dobrze znana grupa. Pomimo tego, zabierała głos w różnych emigracyjnych dyskusjach. Grupa Amerykańska uważała PSD w Londynie za głównego rzecznika na polu krajowym i międzynarodowym i posyłała do centrali swoje projekty oświadczeń dla informacji lub dla redakcji²⁰.

Do politycznej działalności MK w tych pierwszych ośmiu latach w Stanach należy także zaliczyć jego wypowiedzi o polityce zagranicznej ZSSR. Rola ZSSR na świecie i jego zamiary w Europie Wschodniej stały się zagadnieniem aktualnym z chwilą kiedy Armia Czerwona zaczęła kontrofensywę i kiedy w Rosji ukazał się Komitet Lubelski. Powojenny los Polski stał się bolączką i spymem pytaniem wśród amerykańskiej i emigracyjnej inteligencji już na długo przed konferencją w Jalcie, która dała ZSSR wolną rękę w krajach sąsiednich.

Nie wchodząc znoważem do szczegółów opisałabym postawę MK odnośnie stosunków polsko-radzieckich jako umiarkowaną (*middle of the road*). Kiedy przemawiał lub pisał na ten temat zawsze podkreślał tradycyjną zaborczą politykę Rosji, czy to carskiej, czy to radzieckiej²¹. Ale także bronił rozumnego, realistycznego podejścia do powojennej sytuacji biorąc pod uwagę geograficzne położenie Polski i niezaprzeczalną potęgę ZSSR. Z jednej strony był kategorycznie przeciw bezkrytycznej postawie wobec Rosji i jej zamiarów w Europie Wschodniej — to jest widzenia tylko dobrej strony moskiewskiej polityki i wpływów. Z tego powodu współpraca MK z bardziej lewicowymi działaczami emigracyjnymi, jak np. Oskar Lange, urwała się. MK nazywał takich ludzi „sowietystami” — to jest ludźmi, którzy „wyrzekli się socjalistycznych ideałów demokratycznych, a poszli na służbę totalizmu sowieckiemu, monodoktryny, monopartii i dyktatury jednostki, którzy nie uznają wolności myśli i swobody twórczości”²².

Ze swojego umiarkowanego stanowiska, MK proponował następujące podejście do polsko-radzieckich stosunków: był równie przeciwny „postawie nieprzejednanej wyrażającej się w sta-

¹⁹ Korespondencja z Polskim Instytutem Naukowym w Ameryce, BA pudło nr 4.

²⁰ Polskie Stronnictwo Demokratyczne, BA pudło nr 17.

²¹ Ta sprawa została obszernie omówiona w artykule *Poland and Russia in the past and in the future* (Journal of Central European Affairs, styczeń 1945).

²² „Psychologia sowietystów”, BA pudło nr 13.

nowczym odrzuceniu decyzji krymskich”, jak i zupełnie poddaniu się Moskwie tych osób, których nazywał „sowietystami”. Sam był za „trzeźwym stanowiskiem [...] opartym na przesłankach rozumowania politycznego, liczącego się z warunkami i starającego się je wyzyskać”. MK w pełni zdawał sobie sprawę, że takie podejście było „daleko idącym kompromisem, połączonym z dużym upokorzeniem”, ale dodawał, że „innego jednak konkretnego i realnego programu nie ma”.

Kompromis nie był widziany przez MK jako kapitulacja. Rozumował, że „sowietyzacja Polski to jest proces obliczony na szereg lat”. Uważał, że „te lata można wyzyskać dla zorganizowania społeczeństwa do oporu wszelkim narzuconym formom ustrojowym”. Gwarancją takiego możliwego rozwiązania MK widział w domaganiu się „istotnie koalicyjnego rządu; końca politycznych aresztowań; oraz wywiezienia sowieckich wojsk z Polski, i ustanowienie mocnej nadzorczej obecności międzynarodowej w kraju”. Nie ludził się za bardzo co do szans takiej polityki, ale uważał, że pozwoli to „ratować co się da”²³.

Uniwersytet Columbia

Oba okresy życia uniwersyteckiego MK, wileński i amerykański (podczas drugiego ośmiolecia w Stanach), były niezwykle twórcze, choć ten drugi w nieco mniejszej skali. Zmiana warunków naukowych była związana z przeniesieniem się ze Smith College (małej uczelni żeńskiej na prowincji) do objęcia katedry literatury polskiej (pierwszej w Ameryce) na uniwersytecie Columbia, ważnym ośrodku ulokowanym w Nowym Yorku.

Zacznijmy od działalności naukowej MK na tym stanowisku. W tym ostatnim okresie, i życia, i pobytu w Ameryce, MK zaczyna pracować na poziomie przypominającym wileńskie czasy. Na Columbii MK może się nareszcie poświęcić głównie zagadnieniom literackim a nie — jak było w poprzednich latach — popularyzacji wiedzy o Polsce. Pracuje intensywnie i to głównie naukowo. Liczność wydawnictw, recenzji, artykułów i odczytów jest ogromna. Pisze lub redaguje książki poświęcone literaturze, zaczyna zabierać głos w kwestiach teorii literatury, podejmuje badania nad nowymi zagadnieniami, które wykraczają poza margines polskiej lub słowiańskiej literatury.

MK wykorzystuje związki z poważnym uniwersytem dla otrzymania środków na angielskie tłumaczenie historii literatury polskiej, które ukazuje się w 1956 r. pod tytułem *A survey of Polish literature and culture*. Poza tym, wydaje pod swoją redakcją dwa obszernie tomy: *Adam Mickiewicz: Poet of Poland* (1951) oraz *An anthology of Polish literature* (1957)²⁴. Już pośmiertnie ukazała się praca *The lyric poems of Juliusz Słowacki* (1958).

Popularyzując wiedzę o Polsce MK zawiąza w ostatnim czasie głównie do spraw kultury i literatury i robi to na najwyższym poziomie, m.in. publikuje w poważnych pismach naukowych lub wydawnictwach. Wyjątkowo pisze artykuły o Polsce dla dwóch encyklopedii amerykańskich: *Encyclopedia americana* (1950) i *Colliers encyclopedia* (1952). Bardziej charakterystyczne dla tego okresu jest regularne informowanie amerykańskich specjalistów o rozwoju nauk literackich w powojennej Polsce na stronicach „American Slavic and East European Review”, głównego amerykańskiego kwartalnika naukowego poświęconego krajom słowiańskim. MK pisze nie tylko o publikacjach uznanych starszych profesorów (takich jak Juliusz Kleiner, Julian Krzyżanowski lub Wacław Borowy), ale również młodszych polonistów (takich jak Kazimierz Budzyk, Maria Mayenowa lub Maria Rzeuska).

Podczas pierwszego ośmiolecia MK opublikował tylko jeden artykuł poświęcony teorii literatury, to jest charakterystykę rosyjskiego formalizmu dla „The American Bookman” w 1944 r. W następnym okresie zaczyna pisać o swojej własnej pracy w dziedzinie teorii literatury: *The integral method of literary scholarship: theses for discussion*²⁵. Dlatego też wkład MK do teorii literatury jest uznany przez amerykańskich uczonych, a jego prace są często cytowane, m.in. w publikacjach Victora Erlicha²⁶ i Rene Welleka²⁷.

²³ Projekt oświadczenia Grupy Amerykańskiej PSD, BA pudło nr 17.

²⁴ Te trzy książki były wydane przez Columbia University Press.

²⁵ *Comparative Literature* 1951 nr 3 s. 18–31.

²⁶ V. Erlich, *Russian formalism: history, doctrine*, with a pref. by R. Wellek. 's Gravenhage 1955.

²⁷ R. Wellek, *Theory of literature*. New York 1949.

MK nie poprzestaje na powrocie do kręgu dawnych badań. Zajmuje się analizą struktury nowelek amerykańskiego pisarza, Erskine'a Caldwell²⁸ oraz omówieniem zagadnień realizmu w zachodnioeuropejskiej powieści²⁹.

Również na Columbii bardzo podniósł się poziom nauczania. To samo można powiedzieć o uczniach. Wykłady i seminaria MK dotyczyły głównie historii literatury polskiej lub krajów słowiańskich. Wykładał także historię polskiej kultury, polskiej poezji, oraz języka polskiego. Były także kursy o bardziej wąskim zakresie, np. o polskim folklorze, polskiej powieści lub literaturze staropolskiej. Na koniec MK miał wykłady poświęcone zagadnieniom teoretycznym, np. o nowoczesnej słowiańskiej poetyce lub słowiańskiej teorii literatury³⁰.

MK miał w Columbii dużo zdolnych i utalentowanych uczniów. Jednak większość specjalizowała się w literaturze rosyjskiej i studiowała u MK głównie, aby wypełnić wymaganą znajomość drugiej słowiańskiej literatury dla uzyskania wiedzy porównawczej. Tak więc, język polski i literatura były dla niektórych doktorantów lub magistrantów drugim, mniej „ważnym”, przedmiotem w porównaniu z literaturą i językiem rosyjskim. Ale trzeba zaznaczyć, że wielu słuchaczy MK zostało wybitnymi znawcami literatury rosyjskiej. Wymienić tu można takie postacie jak Victor Erlich (znawca formalizmu), William Edgerton (specjalista od Leskowa), Mauriac Friedberg, Edward Brown, William Mathewson (specjaliści od literatury radzieckiej), Richard Gregg (znawca Fedora Tiutcheva), Catherine Feuer (pisząca o XIX-wiecznej literaturze rosyjskiej), Robert Maguire (badacz Gogola).

Studentów, którzy wybrali literaturę polską jako główny przedmiot było mało i tylko niewielu wyróżniło się naukowo. Olga Scherer-Virski, na podstawie swojej pracy doktorskiej wydała książkę o polskich nowelach XX wieku³¹. Elsa Bernault, na podstawie doktoratu poświęconego polskiemu pisarzom chłopskim, później drukowała prace o polskim folklorze. Irene Nagórski napisała bardzo dobry doktorat o nowelach Prusa, ale nigdy nie zakończyła planowanej książki, czego MK od niej oczekiwał.

MK nie stworzył więc na Columbii tak zwanej „własnej szkoły” na wzór wileńskiej. Ale pomimo to nie można zaprzeczyć, że pozostawił po sobie ważną spuściznę profesorską. Świadczą o tym rozmowy, które miałam z dawnymi uczniami oraz publikacje. Do najobszerniejszych należy esej Roberta Maguire³², obecnego dziekana wydziału słowiańskich literatur na Columbii (który notabene także tłumaczył na angielski poezję Różewicza i Szymborskiej).

W swych wspomnieniach Maguire pisze, że czytając teraz, po 50. latach, notatki z wykładów ojca o słowiańskich teoriach literatury, „kiedy wiem o wiele więcej [na ten temat — E.K.V.] niż w tamtych czasach, widzę że sformułowania MK są świeże i fascynujące. [...] I zdaje sobie sprawę, że nauczanie i podejście Manfreda Kridla pomogły mi sformułować moje własne narzędzia naukowe, które mi tak dobrze później służyły”. Maguire podkreśla, że podejście MK do analizy literatury nie było wówczas, w połowie lat pięćdziesiątych, zupełnym *novum*. Było podobne do amerykańskiej „nowej krytyki”, która także podkreślała autonomiczną jakość dzieł literackich. Ale ten fakt, nie pomniejsza zasługi MK.

Amerykańskim uczniom, jak i wileńskim, imponowała u MK świetna znajomość prądów literackich tak na Zachodzie jak i na Wschodzie, wnikliwość i ścisłość naukowa połączona z żarem własnych przekonań. Równie imponująca była jego postawa wobec obowiązków dydaktycznych. Jesienią 1956 r., będąc chory na raka i poruszając się tylko przy pomocy wózka, MK nie przerwał wykładów. Znalazł siłę aby przyjmować studentów u siebie w domu. Umarł 4 lutego 1957 r., blisko miesiąc po zakończeniu pierwszego półrocza akademickiego.

Trudności związane ze stanowiskiem politycznym reprezentowanym przez MK ściagały go również w ostatnim ośmiolateczu. Tym razem nie chodziło o postawę MK wobec rządów sanacyj-

²⁸ „The short stories of Erskine Caldwell”, maszynopis 61 s., BA pudło nr 14; tekst polski „Nowele Erskine'a Caldwell”, maszynopis 151 s., BA pudło nr 16.

²⁹ Urywki tej pracy ukazały się pośmiertnie w „Pamiętniku Literackim” (1958 nr 1); Notatki Manfreda Kridla o literaturze angielskiej, francuskiej, niemieckiej i hiszpańskiej, BA pudło nr 18.

³⁰ Teksty i notatki Manfreda Kridla do wykładów w Columbia University, BA pudła nr 6–7.

³¹ O. Scherer-Virski, *The modern Polish short story*. 's-Gravenhage 1955.

³² R. A. Maguire, *Manfred Kridl*, [w:] *Between Lvov, New York and Ulysses' Ithaca. Józef Wittlin: poet, essayist and novelist*, ed. by A. Frajlich. New York–Toruń 2001, s. 201–212.

nych lub troskę o ustrój w powojennej Polsce. W roku 1948 uniwersytet Columbia zaproponował MK katedrę literatury polskiej, im. Adama Mickiewicza, subsydiowaną przez rząd komunistyczny w Warszawie. Samo ufundowanie katedry i reputacja polityczna MK spowodowały skandal wśród amerykańskiej Polonii, emigracji, i nawet pewnych amerykańskich kół rządowych. Ta postawa była bardziej odzwierciedleniem antykomunistycznej histerii, która panowała w Stanach w czasie zimnej wojny niż reakcją na domniemaną działalność polityczną MK.

Można różnie się ustosunkować do zgody MK na przejęcie katedry — potępić lub próbować znaleźć strony dodatnie. Ale jedna rzecz jest pewna — MK nie był wybrany przez Warszawę. W archiwum znajduje się list od Miłosza, zawierający wiadomość, że w czasie pertraktacji o obsadzeniu katedry (około 1947 r.), rząd proponował władzom Columbii własnego kandydata z Polski³³. To było nie do przyjęcia dla uniwersytetu, który nieraz przyjmował fundusze obcych rządów, ale zawsze miał swojego własnego kandydata o wysokim poziomie naukowym. Na przykład katedrę literatury czeskiej, finansowaną przez komunistyczny rząd w Pradze, objął Roman Jakobson.

MK był dobrze usytuowany dla objęcia katedry, i to nie tylko z powodu osiągnięć naukowych. Jego postępowe poglądy polityczne były znane w Warszawie wśród dawnych wileńskich uczniów, którzy po wojnie osiągnęli wysokie stanowiska. W samym Columbia University, MK miał poparcie kolegi, Romana Jakobsona. Czesław Miłosz, z którym miał bliskie stosunki jeszcze z USB, mógł śledzić te sprawę jako attache kulturalny w waszyngtońskiej ambasadzie. A również ze swej strony, MK nie ukrywał osobistego zainteresowania objęciem stanowiska na Columbii.

Skandal związany z nominacją MK wybuchł latem 1948 r., kiedy Arthur Coleman, który przez blisko 20 lat wykładał język polski i literaturę na Columbii, ogłosił w prasie, że ustępuje ze swej posady z powodu ufundowania katedry. Stopień zaciekleści politycznej tamtych czasów można sobie odtworzyć czytając wywiady Colemana: albo informował, że woli przekwalifikować się do prac fizycznych (zostać murarzem) niż być związanym z uczelnią, która „współpracuje z Kominformem”; lub apelował o donacje funduszy, aby zorganizować nowy, „niezależny ośrodek” nauk polonijnych. Coleman bardzo ostro wypowiedział się o Columbii: „naprawdę wstyd, że najbogatszy uniwersytet bruka sobie ręce «darem» międzynarodowych gangsterów, najpodlejszego gatunku lokajów totalistycznych władców Kremla” i nazwał ustanowienie katedry „Yaltańską sztuką”³⁴.

W dodatku, Kongres Polsko-Amerykański apelował do władz Columbii aby odmówiły przyjęcia warszawskiego subsydium³⁵. A polonijni działacze polityczni apelowali do House Un-American Activities Committee (który zajmował się wykorzeniem komunistycznych wpływów w Stanach), aby zareagował na to, że znany kryptokomunista objął katedrę w amerykańskiej uczelni.

O ile dobrze pamiętam, to MK nie był za bardzo przygębiony tymi napadami na uniwersytet i na samego siebie jako „przedstawiciela komunistycznej piątej kolumny”. Takie skrajne pomówienia nie były nowym zjawiskiem w jego życiu. Mógł spokojnie odpowiedzieć dziennikarzom, że jego poglądy polityczne były już w przeszłości nie zrozumiane i atakowane: „w Polsce przedwojennej prawica uważała mnie za lewicowca, a lewica za prawicowca”.

Materiały w archiwum na Columbii potwierdzają, że objęcie katedry przez MK nie było wykorzystane dla celów politycznych, to jest propagowania osiągnięć rządów komunistycznych w Polsce. Wszystkie imprezy organizowane pod egidą katedry były poświęcone literaturze lub kulturze i to głównie sprzed czasów I wojny światowej.

Spis uroczystości i odczytów zorganizowanych przez Koło Polskie na Columbia University lub samą katedrą pokazuje, że ogromna większość była poświęcona rocznicom — Szopena, Mickiewicza, Kopernika, Konstytucji 3 maja — lub koncertom muzyki polskiej. Było trochę filmów, fabularnych — nie dokumentalnych. Wygłaszane odczyty na temat powojennej Polski nie miały politycznego charakteru: Amerykanie, którzy pracowali lub zwiedzali powojenną Polskę dzielili się wrażeniami o polskim teatrze lub o warunkach nauczania³⁶.

³³ Korespondencja Manfreda Kridla, BA pudło nr 1. Zob.: Cz. Miłosz, „*Mój wileński opiekun*”: listy do Manfreda Kridla (1946–1955). Z uzupełnieniem o listy Manfreda Kridla i addendum, [oprac.] A. Karcz. Toruń 2005 (Archiwum Emigracji, t. XIX).

³⁴ Wycinki z gazet i inne informacje o ustanowieniu katedry, BA pudło nr 17.

³⁵ Subsydium rządu polskiego wynosiło 10 tys. dolarów rocznie i trwało do 1954 r., kiedy to Uniwersytet Columbia przejął finansowanie katedry.

³⁶ „Polish Circle at Columbia”, BA pudło nr 17.

Widać z korespondencji, że MK starał się ograniczyć współpracę z polską ambasadą w Waszyngtonie do minimum. Bardzo rzadko przyjmował tamtejszych prelegentów, odmówił zorganizowania wystawy poświęconej powojennemu szkolnictwu, ale zgodził się na obchody kopernikowskie (wystawa i koncert) w 1953 r.³⁷ Za to bardzo chętnie korzystał z usług ambasady aby powiększyć lub uzupełnić zbiory uniwersyteckiej biblioteki o książki polskie. O ile mi wiadomo, to MK nie brał udziału w żadnych imprezach zorganizowanych przez ambasadę poza uniwersytetem. Wyjątkiem chyba, było jego wystąpienie z odczytem w ONZ w 1955 r. na zebraniu poświęconym uroczystościom mickiewiczowskim³⁸.

Stanowisko MK na katedrze było więc prawie wyłącznie wykorzystane dla pogłębienia i rozprzestrzenienia wiedzy o kulturze i literaturze polskiej. Naturalnie wielu działaczy polonijnych i emigracyjnych — którzy jeszcze kilka lat po wybuchu skandalu nie przepuszczali żadnej możliwości, aby ocenić MK jako prokomunistę — nie podzielało tego poglądu. Na przykład, w marcu 1952 r. Artur Coleman wysłał list do prezydenta Columbii, generała Eisenhowera³⁹, donosząc mu, że tom poświęcony Mickiewiczowi, redagowany przez MK był krytykowany w jednej z recenzji za pomijanie postawy opozycyjnej poety wobec rosyjskiego zaboru i represji. Coleman traktował tę recenzję nie tylko jako świadectwo jawnych prorosyjskich „sympatii” MK, ale także jego „służby” dla ZSSR.

Na zakończenie opisu pobytu i działalności MK w Stanach stosowne jest poruszyć sprawę jego decyzji aby nie powrócić do Polski po zakończeniu wojny. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że MK tęsknił za krajem i tamtejszym środowiskiem, i że czuł się obco w Ameryce. Mówią o tym bardzo wymownie jego listy do przyjaciół, kolegów i dawnych uczniów. Na przykład w lutym 1946 r. zwierzał się Czesławowi Zgorzelskiemu o „swoim wygnaniu w tym pięknym, ciekawym, zacnym ale jakże obcym kraju” i zapewniał, że „gdymy było możliwe spakowałbym zaraz manatki i przyjechał do kraju. [...] Miejsce moje jest w kraju, w moim biednym uniwersytecie, wśród moich przyjaciół, kolegów i uczniów współpracowników”⁴⁰.

W Polsce oczekiwano powrotu MK. Namawiano go ogólnikowo. Na przykład, Kazimierz Budzyk pisał w marcu 1947 r., że spodziewa się, że MK „wnet przejmie [serię wydawniczą — E.K.V.] „Z Zagadnień Poetyki”⁴¹ żeby ją — jak było przed wojną — teraz też pewną ręką prowadzić”. Próbowano też bardziej bezpośrednio. W maju 1947 r. Jerzy Borejsza, dyrektor „Czytelnika”, w czasie swojego pobytu w Stanach zaproponował MK podróż do Polski. Niedługo potem MK otrzymał oficjalne zaproszenie i w sierpniu, wraz z żoną Amerykanką i ze mną, popłynął „Batorym” na miesięczną wizytę do Polski.

Zaraz po przyjeździe do Gdyni, gdzie oczekiwali nas Krassowska i Budzyk, ofiarowano MK kierownictwo Instytutu Badań Literackich. Spodziewano się, że MK albo zostanie trochę dłużej niż miesiąc, aby dać cykl odczytów, albo zgodzi się na późniejszy powrót. MK odmówił zarówno pozostania jak i późniejszego powrotu. Odmówił także pozostawienia mnie w Warszawie na studia uniwersyteckie, tłumacząc, że nie chce zostawić „zakładnika”.

Oficjalne kręgi były niezmiernie rozczarowane odmową MK i było widać, że nie przygotowano się na taką ewentualność — tylko z trudnością udało nam się znaleźć kajutę na statku powracającym do Nowego Yorku. O ile MK przyplął do Polski prosto w otwarte ramiona rządowe, to wyjeżdżał zmrożony oficjalnym chłodem. Nikt go tym razem nie odprowadzał.

Dlaczego MK podjął decyzję aby nie wracać? Powodów było kilka. Polityczna przyszłość Polski była już jasna i pamiętam, że wielu kolegów ostrzegało MK⁴². Totalitarny rząd komuni-

³⁷ „The Copernicus Celebration, 1953”, BA pudło nr 16.

³⁸ „Adam Mickiewicz (1955 United Nations talk)”, BA pudło nr 9.

³⁹ Dwight D. Eisenhower (1890–1969) — amerykański generał, prezydent USA (1953–1960), w latach 1948–1951 był rektorem (prezydentem) Columbia University.

⁴⁰ Cz. Zgorzelski, *Mistrzowie i ich dzieła*, s. 69.

⁴¹ Seria redagowana przez Manfreda Kridla w Wilnie w latach 1936–1939, wokół której skupił młodych, nowatorsko nastawionych badaczy. Ukazało się 7 tomów. Po wojnie podjęto w Warszawie próbę wznowienia serii. W 1946 r. jako nr 8 wydano pracę zbiorową *Stylistyka teoretyczna w Polsce* pod redakcją Kazimierza Budzyka.

⁴² List od Kazimierza Budzyka, BA pudło nr 1; informacja o zaproszeniu Manfreda Kridla przez Borejszę na podstawie „Notatnika/Dziennika 1947” (12 VI 1947) — archiwum rodzinne w posiadaniu autorki.

styczny odpowiadał MK mniej niż wygnanie na emigracji. W dodatku jestem pewna, że już wówczas była mowa o ufundowaniu katedry polonistycznej w Columbii (ponieważ Arthur Coleman dostał nominację z Waszyngtonu na posadę kulturalnego attache w Warszawie i zaczęły się poszukiwania następcy, najpierw tylko tymczasowego). Była więc możliwość, że MK otrzyma dobre stanowisko naukowe związane z Polską, ale nie podlegające rządowej polityce lub naciskom. Na koniec, zawarcie nowego związku małżeńskiego MK z Amerykanką — dla której materialne i życiowe warunki w powojennej Polsce były po prostu odstrasżające — także musiało wpłynąć na odmowę powrotu.

MK do końca tęsknił za krajem, ale nigdy stuprocentowo nie żałował decyzji podjętej w 1947 r. Co do uczuć osobistych, to MK otwarcie notował w dzienniczku „swoją obcość” w Ameryce z jednej strony, i swoją świadomość, że w Polsce nie „czułby się dobrze”, z drugiej⁴³. Ta rozdwojona postawa została u niego aż do końca. Jednak, jeśli mówić o życiu MK jak uczonogo, to wydaje mi się, że czuł i zdawał sobie dobrze sprawę, że pozostając w Stanach miał możliwość normalnego, twórczego życia naukowego. Jego osiągnięcia w ostatnim ośmioleciu dają dowód, że taka ocena nie była mylna.

Elizabeth Kridl Valkenier (Stany Zjednoczone)

⁴³ Tamże.